

Zima w Koszalinie
Stałam jak ten słup na zimie
Zapomniałeś o paszporcie
I go szukałeś w mym dekolcie
Kochałam nieprzytomnie
I nigdy nie łykałam tylu łez
Mmm, łez

Lato w Katowicach
Widziałeś po mych licach
Że ja cała już w nerwicach
Słyszac pusty potok słów
A ty swoje fafarafa
Dziś nasza grająca szafa kończy grę
Mmm, grę

Żywiłeś przekonanie, że bez ciebie się skicham
A ja z tych cytryn lemoniadę mam
I śpiewam tak!

Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei

Warszawska starówka
Tu się lała księżycówka
A ty znowu ślesz całusa
Dziś mnie to nie rusza
Ach, nie trzeba być Einsteinem
By wiedzieć, że nie ufam tobie już
Oj nie

Już dawno jest po ptakach
A tych płasów czuję brak
Gdzie są moi przyjaciele?
Gdzie mój Uber, gdzie ten szlak?
Bóg mi daje i zabiera
Gdy wszystko jest nie tak
Sama śpiewam pod prysznicem
To, co w duszy mojej gra

Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei

Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei

Jak płacząca wierzba opadałam z sił
Ty salwowałeś się szklaneczką
Więc puść mi strzałkę, jak będziesz serce miał
Otarłam każdą łzę i tak śpiewam noc i dzień!

Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei jodelei
Jodelei jodelei jodelei jodelei